

## PRZYWRÓCIŁ MI GODNOŚĆ DZIECKA BOŻEGO

Czytając te piękne świadectwa i ja również chciałbym się podzielić swoim świadectwem. Mam teraz 30 lat, ale to już 6 rok, jak Pan Jezus dał mi łaskę nawrócenia. Żeby to opowiedzieć, muszę się cofnąć parę lat wstecz, kiedy skończyłem szkołę podstawową i poszedłem do szkoły zawodowej. Wtedy to właśnie wszystko się zaczęło. Nowi koledzy, alkohol, papierosy... Zaczęło się od tego, że koledzy się śmiali ze mnie, że nie spróbuję piwa, papierosów... I po pewnym czasie skosztowałem tego wszystkiego. Zaczęło się niewinnie od piwa, dwóch..., ale później to wszystko było za mało. Zacząłem coraz więcej pić, aż stałem się alkoholikiem w tak młodym wieku. Koledzy, imprezy i picie do nieprzytomności, z czego na drugi dzień nic nie pamiętałem. Takim to byłem chrześcijaninem, tylko z nazwy, bo do kościoła chodziłem tylko od święta, a co tydzień w niedzielę chodziliśmy za kościół, paliliśmy papierosy albo szliśmy całkiem spod kościoła do sklepu na piwo. Takim to byłem kiedyś katolikiem.

Po kilku latach wpadłem w taki nałóg, że trzeźwiałem dwa razy dziennie. Jak tylko otwierałem oczy, musiałem coś wypić, bo robiłem się cały siny i cały się trzęsłem z braku alkoholu. Tak samo było i popołudniu. Ponad 9 lat tak piłem codziennie. Pewnego dnia, gdy już sam piłem poza domem, w moim sercu i umyśle dał się słyszeć jakiś głos, który mówił mi, żebym się powiesił i odebrał sobie życie, bo i tak nikt mnie nie kocha i że jestem nikomu niepotrzebny: taki pijak i menel. Ale dzięki Bogu upiłem się tak, że nie dałem rady tego zrobić. Teraz wiem, że był to Zły. Chciał, abym oddał mu swoją duszę. Takim to kiedyś byłem człowiekiem. Gdy piszę to świadectwo, to aż płaczę, bo sobie przypominam to wszystko.

Po Sylwestrze 2007 roku zachorowałem i znalazłem się w szpitalu. Tam, gdy zobaczyłem obrazek Matki Bożej, w moim sercu i umyśle usłyszałem głos, który mi powiedział: *oto jest Matka, Ona ci pomoże, zwróć się do Niej*. I tak po tylu latach

braku modlitwy musiałem nauczyć się wszystkiego od nowa: różańca, Koronki do Bożego Miłosierdzia i innych modlitw. Każdą wolną chwilę poświęcałem Matce Bożej i Panu Jezusowi. Często chodziłem do kościoła, do spowiedzi i do Komunii. Zawsze, jak się wypowiadałem i byłem na Mszy św., Matka Boża przychodziła do mnie we śnie i uśmiechała się do mnie. W moim życiu działały się wtedy wspaniałe rzeczy: broniłem i pomagałem ludziom biednym, chorym, wstawałem się za tymi, którzy byli wyśmiewani przez innych, dlatego tylko, że byli biedniejsi. To Matka Boża nauczyła mnie tej miłości do Pana Boga i bliźnich. Matka Boża wyprosiła mi u swojego Syna miłosierdzie. Dwa dni przed tym, jak pokazał mi się we śnie ubiczowany i ukrzyżowany nasz Pan Jezus, słyszałem piękny męski, ale jednakże stanowczy głos, który powiedział mi, że muszę pokutować. Na drugi dzień klęczałem przed Panem Jezusem, a On stał jak na tym obrazie, który kazała namalować Siostra Faustyna, z prawą ręką podniesioną do góry, a z Jego lewego boku wydobywały się dwa promienie: jeden czerwony, a drugi biały. Było to wspaniałe przeżycie.

Jestem pokutnikiem z woli naszego Pana Jezusa, ale także mam być Jego świadkiem w dzisiejszych czasach i mówić o Jego miłosiernej miłości do wszystkich ludzi bez względu na rasę czy religię. To doświadczenie nauczyło mnie, że PAN kocha wszystkich ludzi, grzeszników i sprawiedliwych, biednych i bogatych, chorych i zdrowych, tych, którzy wierzą w Niego, i tych, którzy nie wierzą w Niego albo nie chcą wierzyć. Kocha wszystkich taką samą wspaniałą miłością. PAN jest wspaniały, dobry i miłosierny. On jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka. Tak to Pan mnie, najgorszemu grzesznikowi, przywrócił godność dziecka Bożego. Niech będzie uwielbiony i wywyższony na wieki wieków.

Paweł

świadectwo na: [www.faustyna.pl](http://www.faustyna.pl), 3 marca 2013